

w Budapeszcie i Paryżu

# W TCZEWIE



wymiaru religijnego wystawa miała również charakter patriotyczny - powiedział prezes GRZT „Gryf” Kazimierz Smoliński. - Chcieliśmy starszemu i średniemu pokoleniu przypomnieć, a młodemu zaprezentować postać ks. Jerzego Popiełuszki jako kapłana, ale także jako patriotę. Liczymy na to, że wystawę odwiedzą będą uczniowie nie tylko ze szkół w Tczewie, ale także okolic.

- Wystawa jest niewątpliwie okazją do refleksji, do spojrzenia wstecz i przypomnienia takich ludzi, jak ks. Jerzy Popiełuszko mówi Marek Modrzejewski działacz „Gryfa”, kierownik Urzędu Rejonowego w Tczewie. - Przypomina ona o ideałach, od których zaczęła się przemiana naszego kraju, o niezłomnej wierze i przekonaniu do wolności.

Osobiscie zczytałbym sobie aby część materiałów związanych z wystawą znalazła się chociaż w niektórych szkołach.

„Kapłan” jest pierwszą w naszym kraju tak obszerną wystawą związaną z życiem i działalnością



Spektaki Sceny Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego nawiązywał do męczenniczej śmierci ks. Jerzego

ks. Jerzego Popiełuszki. Nigdy dotąd taka ilość wystawianych dokumentów na ten temat nie była prezentowana w Polsce.

Wystawa potrwa do 28 marca br. Jej pomysłodawcą jest Stefan Kukowski. Wier

to też podkreślić, że z okazji jej otwarcia Poczta Polska wydała kartę pocztową i specjalny datownik.

Joanna Smol  
Dariusz Gajewski  
foto: S. Zaczynski



Na zdjęciach - ostatnie imienniny ks. Jerzego, niedługo przed tragiczną śmiercią



Leszek Mądziak wyreżyserował spektakl

## Dzieje „Kapłana”

O historii powstania wystawy poświęconej życiu i śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, rozmawiamy z jej autorem Tadeuszem Karolakiem:

- Większość, bo 28 plasz wystawowych, powstało 14 lat temu - mówi T. Karolak. - Tylko 4 pochodzą z lat późniejszych, a przedstawiają osobistości tego świata, odwiedzające wystawę. Ja wtedy byłem zastępcą redaktora naczelnego „Przeglądu Katolickiego”, wychodzącego w Warszawie, nieoficjalnego organu księdza prymasa, założonego jeszcze w roku 1864. „Przegląd” ukazywał się do września 1939 roku, potem jego wydawanie wznowiono w 1984. Nastąpiło to w czerwcu, a w październiku zamordowano księdza Jerzego. A zatem przez moje ręce przechodziły wszystkie materiały dziennikarskie i serwis fotograficzny zarówno z życia, jak pogrzebu księdza Popiełuszki. Należało to, oczywiście, wykorzystać, co było bardzo trudne ze względu na cenzurę.

Na przykład dostarczony nam reportaż z pogrzebu księdza Jerzego, mający 15 stron maszynopisu, liczył sobie ponad prawie 40 ingerencji. Tego co nam „wycinano”, rzecz jasna, nie można było gdzieśkolwiek publikować oficjalnie. Trzeba było poprosić na zaznaczeniu miejsc skąd wycięto fragmenty tekstu.

Nie mogłem się z tym wszystkim pogodzić. I tak wpadłem na pomysł, że skoro nie mogę oficjalnie publikować materiałów na ten temat, to powinienem zorganizować z nich „tajną wystawę”, którą można by pokazywać w kościołach.

Oczywiście, ten mój pomysł bez wahania zaakceptował redaktor naczelny - ksiądz Waldemar Wojdecki. Nie było przeszkód materialnych. Były natomiast przeszkody formalne - ostra cenzura wszystkiego, co dotyczyło morderstwa księdza Jerzego, do represji karnych włącznie. Dlatego też o tym, że realizujemy taką wystawę wiedzieli początkowo tylko trzy osoby - trzecią był znany fotografik i autor części zdjęć Tomasz Tomaszewski, mąż Małgorzaty Niezabitowskiej.

Jednakże aby przygotować wystawę potrzebna była jeszcze pomoc solidnego introligatora, który nie bałby się z niewidocznych materiałów wykonać stosowne plansze. Znaleźliśmy takiego. Kiedy jednak wystawa była już gotowa, okazało się, że jest problem z ulokowaniem jej w konkretnym kościele, tak, aby za bardzo nie kłuła w oczy funkcjonariuszy bezpieczeństwa.

Oczywiście chcieliśmy, aby to była warszawska świątynia Świętego Stanisława Kostki. Były z tym pewne problemy. W końcu jednak, kiedy proboszcz ksiądz Bogucki ujrzał efekt naszej pracy, uznał, że wystawa nie może być „upchnięta” w jakimś kościelnym kącie. Że musi być na honorowym miejscu. Tak się szczęśliwie złożyło, że w kościele tym istnieje wręcz naturalna galeria otaczająca od tyłu ołtarz. Była wręcz wymarzoną miejscem na zorganizowanie tam ekspozycji.

Jej otwarcie nastąpiło 23 lutego 1985 roku, w imienniny księdza Jerzego. Choć, rzecz jasna, nie było otwarcia oficjalnego, od razu wystawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, miała

wpisów jest kilkanaście. Nadal nie podaje się nazwisk jej twórców: kiedyś ze zrozumiałych względów bezpieczeństwa, potem postanowiliśmy, że tak powinno pozostać. Przygotowane, także ze względu na bezpieczeństwo, kopie wystawy rozpoczęły wędrowkę po świecie. W roku 1989 z entuzjazmem przyjęto ją w Budapeszcie, a ostatnio w Paryżu - z okazji odsłonięcia tam pomnika księdza Jerzego.

Teraz trzeba by mówić o tczewskiej kopii ekspozycji poświęconej księdzu Popiełusce. To, że doszło do jej wystawienia w Tczewie (a już mamy zaproszenia jej do kolejnych miast w Polsce), jest wynikiem naszych spotkań z prezesem tczewskiego Wydawnictwa Pomorskiego Czesławem Czyżewskim. Nie tak dawno mówiłem mu o wynikach ankiet na temat księdza Jerzego, przeprowadzonych wśród uczniów szkół średnich. Okazało się, że większość z nich nie ma pojęcia kim był ksiądz Popiełuszko. Z reguły ich wiedza ogranicza się do stwierdzenia, że „był kapłanem”, „dostał jakiś wyrok” i „...zginął w Oświęcimiu”.

Prezes Czyżewski bez wahania zaproponował, że jest gotów wspomóc realizację pomysłu stworzenia z tej wystawy stałej ekspozycji edukacyjnej, by mogli ją zobaczyć także mieszkańcy większości polskich miast i miasteczek. Tak doszło do przygotowania pierwszej, poza Warszawą, oficjalnej wystawy zatytułowanej „Kapłan”, którą z pomocą Wydawnictwa Pomorskiego otworzyliśmy w kościele NMP Matki Kościoła w Tczewie. O jej randze i wartościach przekonuje nie tylko uroczyste otwarcie z obecnością wielu znakomych osobistości życia publicznego w Polsce, ale także efekt, o którym każdy może przekonać się sam. Nasza wystawa nie ma nic wspólnego z rozdrapywaniem ran, nie interesuje nas ani zbrodnia ani mordercy. Pokazujemy, że mordercą był panujący do niedawna system, w którym nie było miejsca dla kogoś, kto odważnie głosił ewangelię, a ludzie chcieli go słuchać. Chcieliśmy pokazać po prostu kapłana - jego życie i dramat pogrzebu, który zgromadził ponad 600 tysięcy ludzi. Nikogo, poza kardynałem Wyszyńskim, nie żegnano ani wcześniej, ani później, tak licznie i tak szczerze. Cały czas wspaniały odbiór wystawy utwierdza mnie w przekonaniu, że przed 15 laty mieliśmy całkowitą rację, decydując się ocałić od zapomnienia, a może i od całkowitego zniszczenia dokumentów świadczących o bardzo ważnym rozdziale współczesnej historii Polski. Nasza młodzież - jeśli tylko zechce - może osobiście przekonać się, co to znaczy być wiernym swojemu życiowemu posłannictwu, jakie wytoczył sobie ksiądz Jerzy: „nie daj się zwyciężyć złu, a zło dobrem zwyciężaj”.

K.M.



Krystyna Kłosowska i Katarzyna Łaniewska recytowały poezję



Wystawę można oglądać do 28 marca

# Po entuzjastycznym przyjęciu

# „KAPŁAN”

potrzebne ciągle przypomnienie o tym człowieku. Wtedy, w roku 1984 nie wiedziałem, że dożyje tego dnia

- Cieszę się, że wciąż pamięta się o moim synu - mówi Marianna Popieluszko - ale ja wciąż w ta-

człowiekowi może zgotować taki los. Ksiądz Jerzy został zabity na naszych oczach. A mimo to, system potrafił łagodnie sprawców zabójstwa, których proces do dziś zapamiętany jest jako farsa wymiaru sprawiedliwości. Ksiądz

W trakcie otwarcia wystawy z minispektaklem wystąpił teatr Leszka Mądziaka - Scena Plastyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Znany nie tylko w kraju, ale także poza granicami, zaprezentował wymowne sceny na-



Wstęgę przecięła Marianna Popieluszko - matka ks. Jerzego

8 marca w kościele NMP Matki Kościoła w Tczewie otwarto wystawę fotograficzną „Kapłan” poświęconą księdzu Jerzemu Popieluszcze.

Organizatorami wystawy poza proboszczem ks. dziekanem Stanisławem Cieniewiczem - byli działacze Stowarzyszenia Rozwoju Ziemi Tczewskiej „Gryf”, a także naszego Wydawnictwa Pomorskiego. Patronat honorowy nad wystawą objęli: marszałek Senatu Alicja Grzeszkowiak, Marian Krzaklewski i Lech Wałęsa. Inauguracyjną mszę św. odprawił ks. bp Jan Bernard Szlaga.

Wczesniej w sali Tczewskiego Centrum Kultury wyświetlono film dokumentalny o życiu i śmierci ks. Jerzego. „Ziemia dobrem zwycięża” w

W pierwszych latach kapłaństwa nie wyróżniał się niczym szczególnym. Był przeciętnym księdzem. Dopiero w roku 1980



Kościół zgromadził wielu mieszkańców Tczewa



Ksiądz Jerzy jest współczesnym polskim męczennikiem - powiedziała Alicja Grzeszkowiak - marszałek Senatu



Moim pragnieniem było zostać matką kapłana - mówiła Marianna Popieluszko



Nie zabrakło polityków z pierwszych stron gazet



Kierowca ks. Popieluszki - Waldemar Chrostowski

reżyseri Wojciecha Mandrewicza. Film jest relacją osób, które były mu szczególnie bliskie, a więc rodziców, rodzeństwa, kapłanów. O księdzu Popieluszcze mówią także znani polscy artyści. W filmie wykorzystano zdjęcia, dokumenty i amatorskie kroniki filmowe, które ukazują drogę ks. Jerzego od prostego kapłana do przewodnika milionów

Ksiądz Jerzy Popieluszko, urodzony we wsi Okopy był skromny i pozornie nieśmiały.

- Moim pragnieniem było zostać matką kapłana, modliłam się o to i Bóg mnie wysłuchał - wspomina Marianna Popieluszko, matka księdza, obecna na niedzielnej uroczystości. - Już od najmłodszych lat wiedziałam w nim powołanie



Wystawa pokazała rozmaite fragmenty życiorysu ks. Jerzego - również zasadniczą służbę wojskową



Ks. Stanisław Cieniewicz ogląda wystawę wspólnie z Marianną Popieluszką

dziej w pamięci, to fakt, że miał świadomość swojej śmierci. Będąc w 1981 roku u siostry Loretańskiej mówił, że będzie zabity, jednocześnie prosił siostrę o modlitwę, aby był jakkolwiek świadkiem jego śmierci. Przekroczył granicę strachu.

Świadkowie tamtych wydarzeń opowiadają ze wzruszeniem.

- Kiedyś z huty portomowali mnie, że ks. Jerzemu wrzucano do mieszkania cegły z rdutkiem wybuchowym, że był ciągle wzywany i miałem zapewnić mu ochronę - wspomina Waldemar Chrostowski, kierowca przyjaciela i świadka porwania ks. Jerzego. Dzisiaj jestem wzruszony, że organizuje się wystawy poświęcone ks. Jerzemu, aby pamięć o nim nie zagnęła. Myślę, że ludzom jest

kich okolicznościach, przeżywam jego śmierć na nowo.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonała Alicja Grzeszkowiak, zaś symbolicznego przecięcia wstęgi matka ks. Jerzego Marianna Popieluszko.

- Ksiądz Jerzy jest współczesnym polskim męczennikiem - pp-



wiedziała senator Alicja Grzeszkowiak. - Został zabity z pełną premedytacją. W sposób taki, że można zapytać, jak człowiek drugiemu

Jerzy jest dla nas wzorem, symbolem walki o prawa człowieka. On poniósł męczenniczą śmierć za ideały.

wiążące do męczenniczej śmierci ks. Jerzego Popieluszki.

- Poprzez przedstawienie chciałem dać wyraz wielkiego dramatu, który wydarzył się tamtej nocy przed 15 laty. Wyrzucić bez słowa, bez dialogu - powiedział GT reżyser spektaklu Leszek Mądziak. Ten spektakl to spełnienie moich wieloletnich działań. Jestem radosny, że przy okazji otwarcia tej wystawy mogłem i ja przekazać swoją myśl dotyczącą księdza. Przygotowując przedstawienie na temat ks. Jerzego rozmawiałem tylko z jego matką. Dla mnie było to największe przeżycie, obok spotkania z papieżem

Spektakle Leszka Mądziaka są przepięknie ludzkim cierpieniem, refleksją nad życiem człowieka, jego dołą, dramatem i sakram.

- Chcę w moich sztukach krzyżować - mówi Leszek Mądziak - bez cierpienia nie ma życia. Bez niego nie byłoby pełnego przeżywania codzienności.

Wystawy nie byłoby, gdyby nie zaangażowanie głównych organizatorów, Czesława Czyżewskiego - prezesa Wydawnictwa Pomorskiego w Tczewie oraz działaczy Stowarzyszenia Rozwoju Ziemi Tczewskiej „Gryf”

- Chcielibyśmy, żeby oprócz